Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 KWIETNIA. № 28 ROKU 1848.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Gdy właściciele drzewa spławnego tak dalece posuwają nieprzezorność, że częste zdarzają się wypadki iż tratwy, statki i inne konstrukcje albo nieobsadzone dostateczną liczbą ludzi i nieopatrzone przyzwoitemi narzędziami do wstrzymywania biegu, albo kierowane przez ludzi nieumiejętnych, wpadają na izbice mostu lub pomiędzy łyżwy onego i takowy jeżeli nie na uszkodzenie to na szkodliwe zawsze wstrząśnienia narażają, a nierozwaga takowa do najgorszych skutków nietylko dla mostu lecz i dla samychże właścicieli doprowadza, przeto Magistrat miasta Warszawy, w celu zapobieżenia podobnemu postępowaniu, przypomina interessowanym osobom, corocznie ogłaszane ostrzeżenie, że Nadzorcy mostu na rzece Wiśle pod Warszawą polecono:

1. Ażeby w razie gdy spuszczone drzewo lub inny jaki przedmiot wpadnie na izbicę, albo pomiędzy łyżwy mostowe, chociażby żadnéj szkody nie zrządziło, natychmiast za spisaniem wywodu słownego ściągnął od właściciela drzewa rs. 4 kop. 50 od każdéj tratwy lub statku, na rzecz Kassy Miejskiéj i takowe przy stosownym rapporcie do Magistratu odsyłał; a prócz tego drzewo zawieszone na izbicach, lub wpadłe między łyżwy, jako zagrażające uszkodzeniem mostu, wyrębywać i za most wypuszczać kazał.

2. Ażeby w przypadku uszkodzenia przez nabiegłe drzewo, izbicy, łyżwy, lub któréjbądź części mostowéj, niezwłocznie z majstrem mostowym, skutnikiem mostowym, zrządzoną szkodę protokularnie oszacował i kwotę ztąd wynikającą oprócz kary wyznaczonéj od właściciela drzewa ściągnął, lub do zarządzenia środków ściągnienia Magistratowi przedstawił.

Zwracając więc Magistrat uwagę właścicieli tratew, statków lub innych przedmiotów na powyższe przepisy, wzywa:

a) iżby przedsięwzięciem środków jakie im sam porządek rzeczy i własny interes dyktuje, zapobiegali narażeniu rzeczy Rządowéj na uszczerbek, a siebie samych na straty i odpowiedzialność;

b) aby ani tratew ani żadnych statków nie napuszczali z góry do mostu w celu przepłynienia onego, jak tylko za poprzedniém na 24 godzin o nadejść mających tratwach lub statkach do przebycia mostu przeznaczonych Inspektora mostu zawiadomieniem; w przeciwnym razie sobie tylko przypisać będą musieli winę, za skutki z przeciwnego niniejszemu ostrzeżeniu postępowania wyniknąć mogące:

c) w końcu Magistrat oznajmia, że jeżeli w razie dostrzeżenia przez służbę mostową płynienia z góry jakiego przedmiotu zagrażającego uszkodzeniem mostu, służba mostowa z urzędu do ratunku użytą będzie, w takim razie właściciel rzeczonego przedmiotu, chociażby ten szczęśliwie wstrzymany i na most nieuderzył, do wynadgrodzenia tejże służby obowiązany zostanie, które to wynadgrodzenie połowie kary wyżéj wyrażonéj wyrównywać ma.

w Warszawie dnia 18/30 marca 1848 roku.

p. o. Prezydenta Radca Stanu *Andrault*.

za Naczelnika Kancellarji *Dzwonkowski*.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przez nieumiejętne albo niedbałe wykonanie budowl nowych, restauracją z gruntu lub reparacją starych domów wyniknąć mogącym, urządzenie Administracyjno-Budownicze wielokrotnie przez pisma publiczne ogłaszane, wkłada na Właścicieli obowiązek aby każdy z nich przystępując do budowy lub restauracji niepowierzał takowéj samym tylko rzemieślnikom, lecz iżby do nadzoru onéj przybierał koniecznie jednego z Budowniczych Rządowych, Miejskich, lub przez Rząd patentowanych, zaś do saméj roboty, żeby nieużywał jak tylko majstrów mularskich i ciesielskich w sztuce swéj uzdatnionych i upoważnionych do praktykowania onéj. Budowniczy podejmujący się kierunku fabryki, ma nieodzowny obowiązek złożyć w téj mierze własnoręczne na piśmie oświadczenie Kommisarzowi Administracyjnemu tego Cyrkułu, w którym będzie się wykonywać budowa lub restauracja gruntowa, majstrowie zaś mularscy i ciesielscy obowiązani są deklaracje swe przed tymże Kommisarzem do protokółu podawać, bez dopełnienia których to formalności, rozpoczęcie budowy lub restauracji dozwoloném nie będzie.

Takowe urządzenie przypomina Magistrat i teraz osobom interessowanym pod zagrożeniem kary policyjnéj za niezachowanie onego; dopilnowanie zaś skutku Kommisarzom Cyrkułowym Administracyjnym i Policji Wykonawczéj, pod surową odpowiedzialnością za niedozór bez odwoływania się wzajemnego niniejszém zaleca. Ostrzega przytém Magistrat Właścicieli possessji iż sami sobie winę przypiszą gdy będą mieli fabrykę wstrzymaną, kiedy do takowéj użyją mularza lub cieślę niewykwalifikowanego; usposobieni zaś do praktykowania mularstwa i ciesielstwa upoważnieni są tylko następujący majstrowie:

a) Mularscy. Makowski Józef pod Nr. 1582 lit. k.; Bobiński Wojciech pod nr. 1298; Grymowski Franciszek pod nr. 2233; Kremiński Mateusz we wsi Mokotów; Konarski Ignacy nr. 1585; Karwowski Stanisław pod nr. 1009; Bojanschnik Jakób pod nr. 1896; Koltzmann Michał pod nr. 1222; Jabłczyński Antoni pod nr. 1506; Gałkowski Filip pod nr. 2872; Pościkowski Jan pod 2191 lit. b; Toruński Michał pod nr. 107; Brylski Bartłomiéj pod 1561; Złotkowski Jan 1817; Mierzwiński Józef pod nr. 1524; Rajkowski Andrzej pod nr. 992; Mentzel Jan pod nr. 24; Wierzbieniec Antoni w mieście Płocku; Gąsowski Marcin pod nr. 1526; Przewodziński Wincenty pod nr. 312; Jasiński Jan pod nr. 1586; Eppen Joahim pod nr. 1686 zamieszkali.

b) Ciesielscy. Grantzow Fryderyk pod Nr. 1582 lit. c; Bruder Wilhelm pod nr. 823; Landmann Karol pod nr. 2404; Grosser Wilhelm pod nr. 668; Baar Franciszek pod nr. 1681; Kahl Fryderyk pod nr. 1421/2; Grosser Edward pod nr. 1087 lit. d; Boevense Jan pod nr. 1685; Duar Henryk pod nr. 1574; Sabelmann Jan pod nr. 2418/9; Mansmajer Benedykt pod nr. 2431; Wydychowski Franciszek pod nr. 2096; Winkler Krystjan pod nr. 1113; Leonbard Krysztof pod nr. 1464; Bejger Michał pod nr. 889 Engelmann Ignacy pod nr. 1490

Klejn Fryderyk pod nr. 1532 zamieszkali, a w miarę jak który majster mularski i ciesielski kwalifikacją do praktyki udowodni nazwisko jego i mieszkanie do wiadomości publicznéj przez Magistrat podaném będzie.

w Warszawie 24 marca (5 kwietnia) 1848 r.
p. o. Prezydenta, Radca Stanu *Andrault.*
Naczelnik Kancellarji *Luceński.*

O wpływie elektryczności, czyli artykułu o różnych wnioskach względem przyczyny choroby kartofli.
(Ciąg dalszy *)

W pięć miesięcy po napisaniu i podaniu powyższego artykułu, w różnych miejscach i przez różnych dostrzegaczy, postrzeżenia względem powodów choroby kartofli robione i jeszcze późniéj ogłoszone powodują mnie, abym te dla wykazania prawdopodobieństwa powyższego wniosku do dalszego rozbioru powołał.

1) W Kor. Rol. Przem. z roku 1847 w Nr. 90 umieszczone były postrzeżenia, iż w wielu miejscach kartofle rosnące pod lasami, od wiatrów zachodnich zasłaniającemi, zarazie nie ulegały; z czego wnoszono iż wiatr zachodni przynosił nasienia grzybów, będące zarazy powodem; w tym względzie mne jest moje zdanie.

Doświadczono w Niemczech za pomocą elektromierza iż rozwijaniu się elektryczności w powietrzo-kręgu najwięcéj wiatr zachodni sprzyja, (**) zachodzi więc podobieństwo iż z tym wiatrem wzmagająca się elektryczność od rosy do ziemi przyciągnięta, lub wraz z deszczem spadając (co będzie następującego punktu przedmiotem) w nadmiarze udzielając się kartoflom, zarazy przyczyną stać się mogła.

Elektryczność i cieplik, w odpowiednim stopniu ile są dla roślinności warunkami pomyślnego rozwijania się, tyle zbytek ich jest szkodliwym; ich dla roślin ożywność w mierności, a szkodliwość w nadmiarze można porównać do ożywczego krwi obiegu i miernego naturalnego ciepła w organizmie zwierzęcym. Mierny krwi obieg, mierne ciepło ożywiają organizm; przyspieszony krwi obieg, nadto ciepła, czy to ze zbytecznéj siły, lub z gorączki wynikłego, częstokroć do przeciwnéj ostateczności a tém samém do zgnilizny prowadzą; taki więc wpływ zbytku elektryczności, którą wiatr zachodni rozwijał, choroby kartofli mógł się stać przyczyną. Wnoszę także iż kartofle pod lasami rosnące, drzewom mogły być winne swą od zarazy ochronę: bo drzewa najwięcéj z powietrza pożywienia, a tém samém elektryczności przyciągają, są przyrodzonemi elektryczności przewodnikami, konduktorami, których w lesie wielka mnogość nietylko z prostopadłéj ale i z bocznéj kolumny powietrza elektryczność ściągnąć i od jéj wpływu obok położone kartofle uwolnić mogła. (***)

(*) Patrz Nr. 90 Kor Han. Rol. Przemysłowy z roku 1847.

(**) Patrz Illustrirte Zeitung Nr. 187, 30 Januar 1848; p. 47 Landwirthschaftliche Nachrichten. Einfluss der Elektricität auf das Wachsthum der Pflanzen.

(***) Przed kilkunastu laty czytałem wniosek pewnego autora, ażeby dla ochrony plonów zbożowych od gradu, którego przyczyną bywa elektryczność, w celu sprowadzenia jéj w pewne punkta do ziemi wbijać w tę na każde kilkadziesiąt sążni ☐ obszaru, jedną tykę drewnianą, 3 łokcie wysoką u góry zaostrzoną, zkąd sznurek z przędziwa lnianego zrobiony ma spadać do dolnego końca tyki i do obu końców ma być przywiązany; prócz tego tyka okłotem czyli słomą obwiniętą być powinna. O ile ten sposób praktycznym być nie może, łatwo pojąć; gdyby jednak miał do prawdy podobieństwo to w miejscu podobnych konduktorów możeby między kartoflami sadzenie kukurydzy, z powietrza pożywienie ciągnącéj, a wyżéj od kartofli rosnącéj, doświadczoném być mogło.

Podobnież w Kor. han. przem. i rol. to drugie postrzeżenie umieszczone było, iż w lecie r. 1847 po długiéj pogodzie i upałach, deszcz spadły zarazę kartofli sprowadził. Ten wypadek najwięcéj mnie w powyższym moim wniosku utwierdza: bo w czasie upałów, posuchy, elektryczność dodatnia w wyższych warstwach powietrza rozwijać się zwykła, i tylko wilgoć jako przewodnik elektryczności tę do ziemi sprowadza; dla tego w czasie posuchy elektromierz im wyżéj wzniesiony tym wyższy stopień elektryczności wskazuje, dla tego niemieckie gospodarskie perjodyczne pisma radzą, aby nasiona ogrodowe pod wieczór siać, i te przez noc do rana niezaskrudlone zostawiać: by w nocy elektryczność od rosy do ziemi przyciągnięta, te nasiona ożywiała; zdaje się więc iż deszcz jako przewodnik elektryczności, spadając z tą się połączał i téj zbytek do ziemi, a tém samém zarazę kartofli sprowadzał. Że z deszczem elektryczność do ziemi spływa, nieulega powątpiewaniu: dowodem tego są grzmoty i błyskawice wylew deszczu poprzedzające, a w miejscu gdzie ulewa następuje zmniejszone.

3. W kilka miesięcy po napisaniu pomienionego artykułu, to jest w czasie wiosny r. 1847 był umieszczony artykuł w jednem z pism perjodycznych, (którego nie mając pod ręką, zacytować nie mogę), donoszący iż w roku 1846 w wielu miejscach telegrafy od piorunów uszkodzone zostały; te nadzwyczajne zjawiska nasuwają domniemanie o nadzwykle obficie tworzącéj się w powietrzokręgu elektryczności, i o jéj nadzwyczajnym do ziemi pociągu: bo zresztą tak w roku 1846 jak 1847, grzmoty i pioruny rzadkiem bywały zjawiskiem, tak iż możnaby wnioskować, że elektryczność nie płonęła w powietrzokręgu, że ten i chmury rozbrojone zostawały przez przyciąganie tejże elektryczności do ziemi.

4. O nadzwyczajnym urodzaju zboża w różnych częściach świata w r. 1847 wynikłym, téj rzadkiéj ogólnéj jednostajności nie można przypisać innéj przyczynie, tylko ożywnéj, w powietrzu leżącéj a ta jakaż inna dla roślinności więcéj ożywna być może, jeśli nie elektryczność? Porównywając więc téj wpływ najdzielniejszy z ogólnym urodzajem zboża i ogólną chorobą kartofli, wypada wnioskować, iż jedna przyczyna która urodzaje zboża, ta sama i chorobę kartofli spowodowała; że jéj natura nie mogła być jak tylko użyzniającą i że tylko jéj zbytek wyłącznie kartoflom stał się szkodliwym.

Na mogący wyniknąć zarzut: iż w roku 1846, choć się psuły kartofle jednak chybił i zboża urodzaj, odpowiadam, iż w pomienionym roku tam tylko nie był urodzaj gdzie długa posucha z wiosny cios roślinności zadała; lecz przeciwnie w Galicji a szczególniéj w obwodach wschodnich urodzaje były lepsze niż w roku 1847 i ziarno piękniejsze.

5. Gdyby się kartofle zwiodły (degenerowały), gdyby w ich plonie, a nie w powietrzu przyczyna zarazy znajdowała się, to te mając w sobie zaród zniszczenia po zbiorze ziemią pokryte, jeszcze prędzéj uległyby zupełnéj zgniliznie. Dla wyśledzenia téj przyczyny, roztrząsnąć należy kiedy kartofle chorować zaczynają, kiedy się ta choroba wzmaga, zmniejsza lub ustaje? na te pytania wypada odpowiedzieć. W dniach najdłuższych w czasie upałów poczyna się choroba, w jesieni czyli w czasie chłodniejszym wolnieje, a w zimie gdy elektryczność wpływu nie wywiera, zaraza ustaje, jeśli następujące warunki dopełnione były, to jest: jeśli kartofle po wykopaniu dla wyparowania, czyli dla pozbycia się przez wyziewy zbytecznego cieplika i wilgoci w kopce złożone, tylko słomą przez dni 8 -10 na piędź grubości okryte zostawały; jeżeli przy późniejszém po téj słomie ziemią obrzucaniu, grzbiety wzdłuż tych kopców szerokości cali kilku dla zostawienia otworu dla ułatwienia wyziewów tylko słomą tak grubo okryte były, by mróz wypaść mogący kartofli niedoszedł; jeżeli te grzbiety aż dopiero w późnéj jesieni czyli po zupełnem wypoceniu, ochłodzeniu i osuszeniu kartofli, ziemią pokryte zostały.

W powyższy sposób u mnie w roku 1846 kartofle na zimę przechowane całkiem zdrowe, mało pokulczone, na wiosnę w roku 1847 do nasienia wyszły; a przeciwnie w jednym kopcu, wcześniéj ziemią pokryte, prędko zagrzaniu się uległy i kulce puszczały, na których małe kartofelki gdy się utworzyły, skulczone kartofle, zgniliźnie lub

próchnieniu ulegały, co zdaje się potwierdzać, iż nie choroba była przyczyną zagrzania się i kulczenia: bo w chorobie obumierałaby siła reprodukcyjna, ale przeciwnie, że zbyteczna siła wegetacyjna (elektryczność i cieplik) gwałtownie rozwijana przez wysilenie do przeciwnéj ostateczności doprowadzała.

6. W dwóch ostatnich latach dostrzegałem, iż tak nawóz jak i częste obrabianie kartofli, a przytém poruszenie, spulchnienie ziemi, przystęp powietrza ułatwiające, nietylko plonowanju kartofli nie sprzyjały, ale do zarazy tych przyczyniały się; a przeciwnie obok tak obrabianych kartofli na polu téj saméj jakości miałem kartofle dla próby w nieprzeoranéj ziębli posadzone, po zejściu zabronowane, i płużkiem tylko dwa razy ogarnięte, te nadspodziewanie najlepszy plon wydały i od zarazy wolne zostały; wnosić więc można, i prócz ułatwionego przystępu powietrza przy poruszaniu ziemi wilgoć wydobyta, jako przewodnik elektryczności działała; podobnież w r. 1847 dwa razy płużkiem ogartywane kartofle od trzech razy ogartywanych obfitszy i zdrowszy plon wydały.

Z powyższych uwag jestem tego mniemania, iż meteoryczność jest przyczyną choroby kartofli, podobnie jak ta bywa źródłem różnych epidemji, zapalających lub zgniłych, nawet zarazy morowéj, że za usunięciem się téj przyczyny w powietrzu będącéj, zaraza kartofli ustanie, że ani te ani żaden z utworów organicznych, których istnienie w kolejnych każdego rodzaju następstwach, twórca nieskończonym wiekom przekazał, jako ogniwa nieskończoności, nigdy z widowni świata nie zejdą.

Fr. *Wolański*.

O POLEPSZENIU GOSPODARSTWA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

JEDENASTY WIECZÓR.

Małysza. Nie małośmy się dziwili w roku pierwszym waszéj tu bytności, widząc jakieście mimo deszczu wykę waszę ściętą w kópy układali, a zaraz wkrótce parującą znów porozrzucali. Wnetęście ją też i zwieźli podczas gdyśmy się z sianem naszém ciągle trzy tygodnie męczyli, które jednak i tak ladajakie było.

Woj. Ale dla czegóżto tylko z sianem łącznem w czasie niepogodnym tak postępować; ja myślę że gdy co za niepogody w taki sposób użyteczne, to zapewne za dobréj pogody szczególniéj dobrém być winno.

Stan. Nie ma jeszcze w tém doświadczenia, czyby tak zebrane siano bydłu, a osobliwie koniom tyle dobrze służyło, ile siano zielone. Sposobem nadmienionym jużem po dwa kroć siano łączne sprzątnął, za każdym jednak razem dostrzegłem, że wprawdzie bydło takowe chętnie jadło, konie przecież mniéj chętnie; i potém powód mego postąpienia z sianem w sposób rzeczony była ciągła niepogoda. Zdaje mi się przecież, że jeżeli siano nie zbyt wiele deszczu zarwało, ten sposób lepszy, aniżeli zwyczajny, czyli zbiór zielonego siana. W każdym jednak przypadku doradzam ten sposób, osobliwie na łąkach iłowatych, albowiem części szkodliwe wyparują.

Kaź. Tak na mojéj łące jest tego licha nie mało; będę prażył trawę, a siano moje zapewne już gorszém nie będzie.

Stan. Na paszę zieloną tnie się wyka dla bydła rogatego na zakwiciu, zaś dla koni po zawiązaniu się strąków. Wyczyny są bezwątpliwie lepszą paszą, aniżeli grochowiny, ale nie tyle żyzne, ile ziarno z wyki. Ziarno wyczane dodaje się do owsa w obrok dla koni. Aże właśnie u nas koniczyna często ochybia, tedy nie należy na niéj przy pasieniu stajennem ze wszystkiém polegać, raczéj więcéj na wyce, która rzadko kiedy zawodzi.

3. Bób tak zwany koński czyli drobny, udaje się na ziemi bujnéj, gliniastéj, lub glinkowatéj, i służy mu dobrze mierzwa pod zasiew; nie mniéj i nalichszéj ziemi obradza się skoro w niéj jest dostatek wilgoci, lecz na takiéj ziemi sieje się pod skibę. Bób ten przejmuje swemi dużemi korzeniami ziemię należycie, a posiany rzędami i osypywany, przysposabia ziemię korzystnie pod pszenicę. Gdy kto na małéj posiadłości, aby rzędami siać, do tego narzędzia, czyli jak nazywają „machiny“ używać nie może, ten niechaj następującym postąpi sposobem. Ziemię na zimę podoraną należy na wiosnę uwlec; potém orać należy trzema pługami razem tak, aby jeden za drugim szedł; za trzecim, 3 lub więcéj osób, podług długości staja, posypują bób, w wyoraną bruzdę. Skoro bób powschodzi i na 5 cali podrośnie, należy go uwlec i obradlić, lub téż małym pługiem do oborywania kartofli urządzonym, oborać. Tym sposobem obrobiony, wydaje znacznie większy plon, a ziemia tymczasem pod inny zasiew dobrze się uprawi. Ziarna są szczególniéj dobrym obrokiem dla koni, dają im się przecież w całości. Słoma zaś, czyli łęciny, całkiem dojrzałe, są na pastwę za łodygowate, i na tedy tylko na opał służą, a popiół z nich dobry na mierzwę składaną. Często na ten rodzaju bób rzucają się mszyce, lub też dostaje zendry; ostatnia pojawia się naprzód po niektórych liściach, a potém obsypuje całą roślinę i niszczy ją. Bób żyna się sierpem, lub, gdy inny zasiew po nim ma nastąpić, wyrywa się z łodygami i uprzątą.

4. Tatarka nie należy wprawdzie do zbóż strąkowych, jednakże pomówimy w tém miejscu o niéj. Udaje ona się na ziemi takiéj, która dla innych zbóż za sucha, osobliwie na ziemi, na któréj wrzos rośł. Należy onę późniéj siać, gdy już przymrozki nie bywają, i potrzeba do wysiewu jéj na mórg chełmiński 1 ¼ korca miary berl. Do wzrostu swego potrzebuje tatarka ciepłego powietrza i następnie deszczu, aby się należycie rozwinąć mogła. Na kwiecie potrzebuje wilgotnego ale ciepłego powietrza; jeżeli zaś o takowym czasie często się błyska, to albo mało, albo żadnego nie dostaje ziarna, czyli jak mówią „czczą zostanie.“ Sprzęt tatarki zaczyna się zaraz, skoro większa część ziarn dojrzeje.

Na paszę sieje się tatarka na tęższéj ziemi, a tak wybija się mocno w liścia. Chcąc siano z niéj zrobić, postępuje się podobnie jak z wyką, a przez prażenie w kopach niknie z niéj wiele dla bydła szkodliwych części.

Do roślin włókiennych należy: 1 len, który aby się obrodził, czystéj, marglowatéj i piaszczystéj gliny, która tłuściec w sobie zawiera i bujną jest, potrzebuje; na świeżéj mierzwie, a szczególniéj na mokréj ziemi, zlega. Ziemia na len podoruje się na zimę, uwłóczy na wiosnę, orze znów, a po ubronowaniu sieje się na wierzch i broną drewnianą przywłóczy. Siemie powinno być doskonale dojrzałe i suche, z jakiego powodu w niektórych okolicach je przy wolném gorącu suszą. Razem z siemieniem można mierzwę drobiu i gołębi ziemią iłowatą przetrząsaną przywlec, poczém się dobrze udaje. Skoro len powschodzi, natenczas pielenie onegoż jest niezbędném do jego obrodzenia się. Len wyrywa się ręką i wiąże w małe snopeczki (garzcie); siemię albo się wymłaca, albo dzierzgami obrywa główki, a łodyżki czyli len właściwy wiąże się w pęki i moczy w stojącéj wodzie do 4 tygodni, czyli też tak długo, dopókąd skórka zwierzchnia nie przegnije; poczém wywłóczy się z wody, rozpościera i przez 4 tygodnie na wolném zostaje powietrzu; nakoniec ustawia się w kuczki, a skoro wyschnie, powiąże i zwozi. Chcąc zaraz doprawę lnu przedsięwziąść, należy go suszyć w suszarni, albo w piecu, potém tłuc lub łamać, trzeć, trzepać, czesać czyli grackować, wprzód na szczotkach rzadszych, a następnie na gęstych, i nakoniec prząść. Główną przy tém jest rzeczą nie dać mu zadługo moknąć, aby nie przegnił. Siemię lniane wybija się także na oléj, a wytłoczyny (kuchy) roztłukiwane służą na paszę bydłu lub na mierzwę składaną. Często powstaje w lnie roślina pasorzytna zwana „wylub“, obwijająca go aż pod koniczyny, przypinając się swemi gruczołkowatemi łapkami, zwija całe obławy lnu, a odejmując mu soki pożywne, niszczy go zupełnie. Zielsko to znajduje się także w chmielu i konopiach; bydło je zjada, konie zaś nie.

2. Konopie potrzebują tęgiéj ziemi iłowatéj; osuszone opła i rozdoły, otoczone wzgórkami zawierającemi margiel, glinę i glinkę, opuszczone stawy (stawiska), lub sadzawki, do których gnojówka zspływała, zdadzą się na zasiew konopi. Ziemia na ich siew winna być głęboko uprawną, zatém poczwórna uprawa jest nie od rzeczy. Ziel-

sko przytłumiają one swym bujnym wzrostem w większéj części same, tak dalece, że na jednéj pielonce dosyć jest. Konop rodzaju męzkiego, czyli płci męzkiéj (suszki zwane) wydaje włókno najlepsze, jeżeli na końcu lipca wybranym zostanie, czemu niekiedy żniwa zbóż źdźbłowych przeszkadzają. Usposobienie, czyli wyrób konopi jest podobny lnianemu, wyjąwszy, iż siemię się nie wymłaca, ale raczéj o drągi otłuka. Konopie nędzi niekiedy zielsko nazwane łuskoząb, wyrastające z korzeni ich i odbiera im soki potrzebne.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Lwów 2 *kwietnia.* Ceny produktów w przecięciu były następujące: za korzec pszenicy od 5 złr. 24 kr. do 5 złr. 48 kr., żyta 4 jęczmienia od 3 złr. do 3 złr. 12 kr., owsa od 2 złr. do 2 złr. 6 kr. hreczki 3 złr. 30 kr do 3 złr. 36 kr. Korzec kartofli od 2 złr. 40 kr. kr. do 2 złr. 54 kr. Cetnar siana od 54 kr. do 58 kr., słomy od 32 do 36 kr. Para skór wołowych 13 złr. do 14 złr. Cetnar łoju topionego 23 złr. do 25 złr. Garniec okowity 30 próby bez opłaty w hurtowéj sprzedaży 48 do 50 kr. w drobnéj zaś od 50 kr. do 53 kr. m. k.

Na targ poniedziałkowy dnia 30 z. m. przypędzono 117 sztuk wołów; z tych sprzedano jedną partję wołów z 24 sztuk składającą się po 125 złr. w. w., z których w przecięciu ceniono sztukę $12\frac{1}{2}$ kamienia mięsa a $1\frac{1}{4}$ kamienia łoju; drugą partję z 36 sztuk składającą się, sztuka ważyła $12\frac{3}{4}$ kamienia mięsa a $1\frac{1}{4}$ kamienia łoju, sprzedano sztukę po 125 złr. w w.

Wrocław 11 *kwietnia.* Na tutejszym targu zbożowym ceny cokolwiek się poprawiły, ale znowu dowóz był tak mały, że nie mógł wystarczyć żądaniom, które skutkiem cało-tygodniowéj nieczynności, naturalnie musiały się powiększyć. Zboże jest artykułem, który nie zależy od naszych wypadków pod tym względem, że zawsze i we wszelkich stosunkach kupowanym być musi, dla tego też teraz nastało polepszenie cen bynajmniéj niedowodzi jakowego bądź polepszenia się ogólnego handlu. Białéj pszenicy mało było wystawionéj na przedaż; pod wyższenie ceny od ostatniego doniesienia naszego wynosi około półtrzecia grosza srebrnego; płacono dziś za najlepszą pszenicę do $52\frac{1}{2}$ (zł. 21 korzec) dobrą od 48 do 50 sr. gr., średnią 45—47 sr. gr. zwyczajną 40 do 43 sr. gr., żółta pszenica podniosła się w odpowiedniem stosunku, i za najlepszą, któréj wszakże bardzo mało widać na targu do 50 sr. gr. szefel, dobra dochodziła 47 do 48 sr. gr. średnia 44 do 46 sr. gr., zwyczajna 40 do 42 sr. gr. (zł. 16—17 korzec), żyto podniosło się tylko o półtora srebrnego grosza na szeflu, polepszenie ceny pokazywało się głównie na gatunkach łatwiéj zbywających się średnich; notujemy najlepsze 87—88 funtowe żyto ciężkie płacono po $38\frac{1}{2}$ sr. gr. (zł. 15 gr. 3 korzec). 86 funtowe 37 i pół sr. gr. 85 funtowe 36—37 sr. gr. 84 funtowe 35—36 sr. gr. 83 funtowe po 34 sr. gr., 82 funtowe po 31 sr. gr. (zł. 12 gr. 6 korzec), niższéj wagi zboże sprzedawano po 30 sr. gr. szefel (12 złp. korzec). W partjach składach jakoteż z berlinek, trudno oznaczyć ceny targowe; w każdym razie kupcy więcéjby cokolwiek dali jak dotąd notowano; ale właściciele zboża zanadto gorąco obstają przy cenach targowych podwyższonych, jakby już niezawodnie i koniecznie do zakupów przyjść miało. Jęczmień podobnież w cenie poprawił się cokolwiek, za najlepszy płacono 33 sr. gr. szefel, średni 31 do 32 sr. gr. pośledni 26 do 28 sr. gr. Najlepsze gatunki bardzo są teraz poszukiwane i dla tego znacznie lepiéj płacone niżeli dotąd notowano, ale średnie i pośledniе stosunkowego polepszenia nie okazały. Notujemy najlepszy owies na 25 do $26\frac{1}{2}$ sr. gr. szefel (10 zł. korzec), dobry 23 do 24 sr. gr., zwyczajny 22 do $22\frac{1}{2}$ sr. gr. szefel.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 14 Kwietnia r. b.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Żyta korz. 4 ćw.	3	15 —		
Pszenicy ditto	3	78 —		
Grochu polnego	3	$61\frac{1}{2}$		
„ cukrowego	4	27 —		
Fasoli. . . .	5	90 —		
Gryki. . . .	3	$22\frac{1}{2}$		
Jęczmienia . .	3	$13\frac{1}{2}$		
Owsa. . . .	1	67 —		
Mąki pszen. pr.	5	81 —		
„ ordynarnéj	6	$28\frac{1}{2}$		
„ żytn. pytlo.	4	65 —		
„ gryczanéj	4	65 —		
Kaszy jaglannéj.	6	$88\frac{1}{2}$		
„ grycz. zw.	5	86 —		
„ drobnéj.	11	$97\frac{1}{2}$		
„ jęcz. perło.	11	10 —		
„ „ ordyn.	3	89 —		
Siana cet. 100 f.	—	$53\frac{1}{2}$		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	24 —	—	— —
Siana fura 1 k.	1	50 —	3	90 —
„ „ 2 k.	4	35 —	5	50 —
Słomy fura zw.	1	5 —	1	80 —
Drzewa sos. s.	7	44 —		
Wół dobry.	39	15 —	55	80 —
„ średni.	29	$2\frac{1}{2}$	38	70 —
„ lichy.	22	50 —	28	35 —
Cielę. . .	1	50 —	3	60 —
Baran. . .	—	— —	—	— —
Wieprz dobry.	14	— —	22	50 —
„ średni.	11	— —	13	50 —
„ lichy.	8	10 —	10	50 —
Masła funt.	—	$18\frac{1}{2}$	—	— —
Słoniny „	—	$12\frac{1}{2}$	—	— —
Kartofli korzec	1	85 —	—	— —
Okowity garn.	1	9 —	—	—
Szumówki gar.	—	65 —	—	— —

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 191 z różnych miejsc królestwa sztuk 295 ogółem wołów sztuk 486 wieprzy 605 cieląt 1278 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 333 wieprzy 405 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 14 kwietnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	98 —	10 —
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	96 —	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	146	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6	60 —
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	25 —
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	97 —	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe . . .		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne . . .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie . . .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty . . .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs. .		— —	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	13 —	72 —
„ „ nowe za 100		— —	— —	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop. $18\frac{2}{3}$